

stu osiemdziesięciu trzech badanych państw, awansując o dwadzieścia cztery pozycje w stosunku do ubiegłorocznego zestawienia. Tak znaczne przesunięcie jest rezultatem podejmowanych w ostatnim czasie działań władz białoruskich na rzecz poprawy klimatu biznesowego. Ich zapał reformatorski został na tyle doceniony, że Białoruś umieszczono w ścisłej czołówce państw modernizujących systemy gospodarcze. Szczególny postęp odnotowano w sferze rejestracji podmiotów gospodarczych, co w efekcie dało w tej kategorii awans z 98. na 7. miejsce.

Jednocześnie Białoruś wciąż utrzymuje się na mało zaszczytnym ostatnim miejscu pod względem uciążliwości systemu podatkowego oraz liczby wymaganych opłat. Ponadto część z przyjętych już rozwiązań liberalizacyjnych nie została jeszcze zastosowana w praktyce i ma jedynie charakter formalny, na co wskazują wyniki licznych ankiet prowadzonych wśród drobnych i średnich przedsiębiorców. Większość z nich wciąż nie zauważa poprawy warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Z jednej strony świadczy to o punktowym i ograniczonym charakterze wprowadzanych przez władze zmian, a z drugiej o dużej niedoskonałości rankingu, opierającego się przede wszystkim na nie zawsze miarodajnych aktach prawnych. Niezależnie od tych rozbieżności pomiędzy praktyką i teorią, władze białoruskie z pewnością wykorzystają korzystny dla siebie wynik dla pozyskiwania tak potrzebnego kapitału zagranicznego oraz promocji kraju za granicą. Tym bardziej że Rosja i Ukraina ulokowały się na dużo dalszych miejscach – odpowiednio 120. i 142.

Białoruś

Kamil Kłysiński

Zasłużony awans Białorusi w rankingu Banku Światowego?

We wrześniu Bank Światowy opublikował doroczny ranking „Doing Business 2010”, oceniający warunki prowadzenia działalności gospodarczej w większości krajów świata. Białoruś uplasowała się na 58. miejscu wśród

Chaos w dialogu białorusko-unijnym

Z każdym miesiącem trwania białorusko-unijnego dialogu uwypuklają się poważne różnice pomiędzy państwami członkowskimi co do strategii prowadzenia rozmów z reżimem Aleksandra Łukaszenki. Z jednej

strony pojawiają się głosy, że należy wciągać Białoruś w sferę wpływów UE, czyli normalizować relacje z Mińskiem niezależnie od stopnia spełnienia warunków odnośnie przestrzegania praw człowieka i zasad ustroju demokratycznego. Jednak część państw stoi na stanowisku, że w pierwszej kolejności powinno się twardo egzekwować od białoruskiego kierownictwa podjęcie konkretnych działań na rzecz demokratyzacji, i dopiero „w nagrodę” można usuwać kolejne ograniczenia we wzajemnych relacjach.

Konflikt pomiędzy tymi dwoma stanowiskami skoncentrował się przede wszystkim wokół sankcji wizowych wobec czterdziestu jeden przedstawicieli białoruskiego reżimu. Problem ma jedynie wymiar symboliczny, ale ze względu na dużą nośność propagandową został uznany za swego rodzaju wyznacznik stanu relacji na linii Mińsk-Bruksela. 30 września przebywający z wizytą na Białorusi minister spraw zagranicznych Włoch Franco Frattini stwierdził, że należy ostatecznie znieść sankcje wizowe, gdyż strona białoruska w wystarczającym stopniu zademonstrowała dobrą wolę. W podobnym tonie kilka miesięcy wcześniej wypowiedział się szef hiszpańskiej dyplomacji (Hiszpania ma objąć przewodnictwo w UE w pierwszej połowie 2010 roku). Wydaje się, że tego typu wypowiedzi są uwarunkowane chęcią realizacji interesów gospodarczych, w tym głównie projektów inwestycyjnych, a dopiero w drugiej kolejności polityczną ambicją uregulowania problemu dyktatury Łukaszenki.

Anulowanie sankcji wobec braku jakichkolwiek istotnych zmian w sytuacji wewnętrznej na Białorusi jest ryzykowne – będzie oznaczało zgodę na prowadzenie dialogu na warunkach Aleksandra Łukaszenki, sprawdzających się do zasady: minimum polityki przy maksimum gospodarki. W ten sposób zainicjowane jesienią ubiegłego roku zbliżenie pomiędzy UE i Białorusią ulegnie wypaczeniu na korzyść jednej ze stron. Realizacja

postulatów państw opowiadających się za usztywnieniem stanowiska wobec oficjalnego Mińska (na przykład Holandii) może z kolei doprowadzić do zerwania dialogu, czyli zaprzepaszczenia dotychczasowych ustaleń i kontaktów. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych miesiącach będzie przeważał najbezpieczniejszy pogląd kompromisowy, zgodnie z którym sankcje powinny być jedynie zawieszane na kolejne kilka miesięcy, przy jednoczesnym kontynuowaniu rozmów. Tym niemniej po unijnej stronie dialogu zapanował chaos, który stwarza korzystną sytuację dla Łukaszenki, zabiegającego o ostateczne przełamanie izolacji międzynarodowej bez konieczności podejmowania reform politycznych. Białoruski prezydent jest sam dla siebie jedynym ośrodkiem decyzyjnym, natomiast w UE jest ich aż dwadzieścia siedem, co daje niewielkiej Białorusi przewagę nad rozległą Unią.

Przegrupowania w obozie opozycji

6 września na nowego przewodniczącego Białoruskiego Frontu Narodowego wybrano Aleksieja Janukiewicza. Wybór ten jest zwycięstwem grupy młodych działaczy, opowiadających się za ściślejszą współpracą partii z ruchem „O wolność” Aleksandra Milinkiewicza przy jednoczesnym dystansowaniu się od pozostałych partii wchodzących w skład Zjednoczonych Sił Demokratycznych. Oznacza to początek poważnego przegrupowania w obozie białoruskiej opozycji. Ostatnie miesiące pokazały, że rację bytu straciła koncepcja szerokiej koalicji Zjednoczonych Sił Demokratycznych, obejmującej wyznawców ideologii komunistycznej i pravicowych zwolenników odrodzenia narodowego. Wszystko wskazuje na to, że na jej miejscu powstaną mniejsze koalicje, oparte nie tylko na negacji reżimu Aleksandra Łukaszenki, ale również na wspólnej platformie ideowej. I choć ten proces wprowadzi bardziej przejrzystą strukturę, to jednocześnie spowoduje, że na

mające odbyć się za rok wybory prezydenckie opozycja pójdzie w kilku oddzielnych kolumnach, co zmniejszy jej i tak niewielkie szanse na zwycięstwo.

🏰 Geopolityka Międzynarodowego Funduszu Walutowego

Pomimo zastrzeżeń co do konkretnych obszarów polityki gospodarczej Mińska, Międzynarodowy Fundusz Walutowy pozytywnie ocenia realizację przez władze białoruskie programu *stand by*, przyznanego na początku bieżącego roku na kwotę 2,5 miliarda dolarów (zwiększoną w czerwcu do 3,5 miliarda dolarów). Przebywające na Białorusi w sierpniu i wrześniu dwie misje ekspertów Funduszu zwróciły uwagę na potrzebę zmniejszenia stopnia ingerencji państwa w gospodarkę, w tym między innymi regulowania cen, płac oraz narzucania poszczególnym przedsiębiorstwom planów eksportu, produkcji itd. Ponadto podkreślono konieczność podwyższenia niskiego poziomu rezerw walutowych oraz zwiększenia niezależności banku centralnego. Jednak pomimo licznych uwag, MFW zgodnie z harmonogramem przekazuje kolejne transze kredytu, co pozwala białoruskim władzom utrzymać stabilność kursu rubla i na bieżąco uzupełniać topniejące rezerwy walutowe. Co więcej, wszystko wskazuje na to, że Fundusz przedłuży program *stand by* dla Białorusi z obecnych piętnastu miesięcy do dwóch-trzech lat.

Tak duża rozbieżność pomiędzy obszerną listą zastrzeżeń a ogólnie pozytywną oceną polityki anty kryzysowej białoruskiego kierownictwa rodzi pytanie, na ile działania Funduszu wobec Białorusi są oparte na ekonomicznych ocenach, a na ile są uwarunkowane intencjami poprowadzenia geopolitycznej gry, mającej na celu wzmocnienie pozycji Aleksandra Łukaszenki wobec presji Kremla. Nie należy bowiem zapominać, że decyzje w MFW podejmują między innymi

przedstawiciele wpływowych w Funduszu państw zachodnich.

🏰 Wybory Łukaszenki

Podczas zorganizowanej 2 października w Mińsku dla przedstawicieli rosyjskich mediów regionalnych konferencji prasowej Aleksander Łukaszenka otwarcie oskarżył premiera FR Władimira Putina o negatywny wpływ na relacje Mińsk-Moskwa. Pozytywnie ocenił natomiast swoje kontakty z rosyjskim prezydentem Dmitrijem Miedwiediewem. Jest to kolejna próba Łukaszenki wykorzystania obecnego układu władzy na Kremlu do wytargowania preferencji gospodarczych i energetycznych.

Białoruski lider konsekwentnie konfrontuje swoje dobre kontakty z Dmitrijem Miedwiediewem z chłodnymi relacjami z Władimirem Putinem. Tym samym niejako wyznacza po rosyjskiej stronie „dobrego” i „złego policjanta”. Jest to jednak dość ryzykowna taktyka, bowiem w przypadku ścisłego współdziałania pomiędzy tymi „policjantami” może się okazać, że zarówno chwalony prezydent, jak i oskarżany premier realizują tę samą politykę stopniowego podporządkowywania i ograniczania suwerenności Białorusi.